

# Leniwiec, Czarna tawerna

W czarnej tawernie nad urwiskiem stromej śmierci  
Gdzie pirackie włóczęgi, lichwiarze, mordercy  
Każdy kotwicę wbił w drewniany ołtarz baru  
Brzęczą łańcuchy zardzewiałego koszmaru

Rozkołysz mnie jeszcze, wszak dobrze mnie znasz  
Choć nad nami nie ma nieba i podły jest czas

W czarnej tawernie nad urwiskiem płonie ogień  
Noc jest pełna grzechu, lśni lubieżny płomień  
Głodny i zbity pies pod stołem warczy, szczeka  
Rynsztokiem spływa krew, kipi z kotła i wycieka

Rozkołysz mnie jeszcze, wszak dobrze mnie znasz  
Choć nad nami nie ma nieba i podły jest czas

Każdy ma twardy łeb i nosi w sercu żmiję  
Rum kapie po brodzie, po czym wsiąka w szyję  
Każdy krwiożerczym wzrokiem wodzi za ofiarą  
Nad każdym czuwa tawerniany śmierci anioł